

## ISLAM A CHRZEŚCIJAŃSTWO

### Prezentacja

#### *Argument duszpasterski*

Coraz bardziej widoczna obecność muzułmanów w naszym kraju skłania nas do podjęcia poważnej refleksji na temat jednego z aspektów naszego życia kościelnego, jakim jest świadome podejście do świata islamu. Podejście spokojne i możliwie jak najbardziej obiektywne, którego nie można ograniczać do aktywnej pomocy i wsparcia.

Uczniowie Jezusa zawsze będą uważać za swój obowiązek spełnianie konkretnych miłosiernych uczynków – oczywiście na miarę swoich możliwości – na rzecz każdej potrzebującej albo cierpiącej istoty ludzkiej. Jednak z duszpasterskiego punktu widzenia to za mało, zwłaszcza w odniesieniu do muzułmanów. Trzeba zatroszczyć się również o bardziej dogłębne poznanie islamu, jego nauki, jego intencji oraz obowiązujących w nim zasad postępowania.

#### *Krótki materiał informacyjny*

Z myślą o realizacji tego właśnie celu prezentujemy krótki materiał informacyjny – syntetyczny i przejrzysty wykład, adresowany przede wszystkim do księży, diakonów i tych wszystkich, którzy odgrywają aktywną rolę w życiu Kościoła. Adresujemy go również do wszystkich wierzących, którzy znajdą w nim powody, by utwierdzać się z radością w wierze Pana Jezusa, jednorodzonego Syna Ojca, jedyne i niezbędne Zbawiciela wszechświata. I wreszcie adresujemy ten materiał do tych wszystkich, których napawają troską problemy naszych czasów i którzy chcą kroczyć w przyszłość z szeroko otwartymi oczami. Zwłaszcza do tych, którzy są odpowiedzialni za nasze życie publiczne, którzy zostali powołani przez historię, by stawić czoło – mądrze i przewidująco, realistycznie i bez interpretacji ideologicznych – nieznanym wcześniej problemom związanym z kierowaniem naszym państwem.

*Powinnością każdego przybysza jest poznanie włoskiej rzeczywistości*

Mówiąc, że mamy okazję, by poznać przekonania, zwyczaje i mentalność nowych przybyszów, pamiętajmy, że przybysze mają moralny obowiązek poznania przekonań, zwyczajów i mentalności ludzi, wśród których chcą żyć. Wymaga się od nich, by podchodzili do naszego świata z szacunkiem i otwartością, jak przystoi każdemu, kto przybywa nie na pustynne i dzikie tereny, lecz do kraju o tysiącletniej kulturze, która należy do cywilizacji cieszącej się prestiżem i powszechnym uznaniem. Gdyby zabrakło tego szacunku, mogliby zostać słusznie oskarżeni o brak wrażliwości i arogancję w stosunku do kraju dającego im gościnę – brak wrażliwości i arogancję, którymi w przeszłości charakteryzował się pewien rodzaj kolonializmu.

Chętnie będziemy tymi, którzy sami dadzą dobry przykład. A tekst, który prezentujemy, zawierający dialektyczne zestawienie islamu i chrześcijaństwa, może być również użyteczny dla tych imigrantów, którzy chcieliby prawdziwie nas poznać.

*Początki islamu i jego zasługi*

Mahomet pojawił się na scenie sześć wieków po tym, jak długotrwały dialog Boga z ludźmi, zapoczątkowany jeszcze w czasach Abrahama, znalazł swoje ostateczne dopełnienie w postaci przyjścia Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna Ojca, które było kulminacją zbawczej inicjatywy Stwórcy.

Uznany przez swoich uczniów za „posłańca Bożego” i adresata daru, jakim był *Koran*, Mahomet wykorzystał w swoim nauczaniu to, co zdołał poznać i zrozumieć z Objawienia judeochrześcijańskiego. Jego zasługą było to, że w środowisku zdominowanym przez politeizm głosił z wielką energią jedyność oraz absolutne i niepodważalne panowanie wszechpotężnego Pana i Sprawcy wszystkich rzeczy. Atrakcyjność islamu polegała w dużym stopniu na oczywistej wyższości takiej skrajnie uproszczonej propozycji religijnej nad istniejącymi wówczas kultami bałwochwalczyimi.

*Przypadki przechodzenia na islam*

Tym również da się wytłumaczyć zdarzające się dziś pośród chrześcijan przypadki „nawrócenia” na islam. Wśród ludzi nam współczesnych istnieje wielu „czcicieli idoli” Poczucie pustki, wywołane brakiem prawdy i sensu, nieodłącznie związane ze sceptyczną mentalnością, tak powszechną w Europie, jest skutecznie eliminowane przez

religię, która wymaga jedynie aktu wiary w Boga i wydaje się nie mieć żadnych dogmatów, tajemnic, hierarchicznych struktur ani sakramentalnych obrzędów. Intuicyjnie zdajemy sobie sprawę, jak bardzo ta ostatnia cecha jest zbieżna z laicystycznymi uprzedzeniami wielu naszych rodaków.

Duchowe ubóstwo wielu ludzi naszych czasów stanowi przesłankę uznania islamu za wiarygodną alternatywę wobec absurdu i braku nadziei, gnębiących społeczeństwo, które utraciło stałe i transcendentne punkty odniesienia.

### *Dla chrześcijanina islam nie stanowi pokusy*

Ale chęć zostania muzułmaninem to ostatnia i najmniej prawdopodobna pokusa dla kogoś, kto jest prawdziwym chrześcijaninem, kto oddał się Panu Jezusowi całą swoją istotą, kto cieszy się z radości przynależenia do świętego Kościoła katolickiego, kto wie, że został powołany do uczestnictwa w chwalebnym losie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego i do nawiązania intymnego kontaktu z Trójcą Przenajświętszą, kto uznał, że wszechobejmującą zasadą jego działania jest ewangeliczne prawo miłości.

Dzieje się tak nie dlatego, że chrześcijaństwo jest religią lepszą od islamu. Jest religią nieporównywalną. Nieporównywalną dlatego, że jest nie tylko religią, ale czymś, co dotyczy całej osoby, i czymś, co tę osobę przeobstwia. Nie jest zwykłym przekazem idei, zbiorem przepisów, praktyką rytualną. Jest totalnym przeobrażeniem ludzkiej rzeczywistości, która stopniowo utożsamia się z Chrystusem, Tym, w którym „mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała” (Kol 2, 9) i który jest kompendium prawdy, sprawiedliwości i piękna.

Jest zatem czymś zrozumiałym, że islam nie budzi w nas strachu i że nie mamy ochoty na ewentualną „rywalizację religijną”. Powodem naszej troski są natomiast ci spośród nas, którzy – niestety – nie zaznali „daru Bożego” i nie towarzyszy im poczucie egzystencjalnej stałości.

### *Poznanie kultury to za mało*

Nasi bracia w wierze i w posłudze, którzy żyją w krajach, gdzie muzułmanie stanowią większość, ostrzegają nas przed popełnieniem błędu, który mógłby całkowicie wypaczyć nasze sądy: nie możemy ograniczać się do zwykłego zainteresowania kulturą islamu.

Na pewno powinniśmy wsłuchiwać się uważnie w to, co specjaliści od ruchu islamskiego mówią nam na temat jego początków, historii, nauczania i bogactwa kulturowego. Ale powinniśmy wysłuchać rów-

niez tych, którzy z własnego doświadczenia znają zachowania muzułmanów wobec ludzi im obcych (zachowania, w których ich wola jest czynnikiem determinującym), stanowczość w egzekwowaniu dostosowania się do ich norm życia, zdecydowany brak tolerancji religijnej, na co istnieją liczne dowody w wielu krajach, ich chęć (nieukrywaną zresztą) dokonywania podbojów.

### *Najbardziej oczywiste różnice*

Chcielibyśmy przypomnieć naszym politykom o istnieniu „różnicy” między islamskim i naszym sposobem współżycia obywatelskiego.

Politycy nie mogą pozostawić bez rzeczowej odpowiedzi pytania, jakie stawiają im wszyscy obdarzeni zdrowym rozsądkiem: w jaki sposób mają zamiar pogodzić islamskie prawo rodzinne, stosunek do roli kobiety, poligamii, tożsamości religii i polityki (a więc elementy, z których muzułmanie nie zrezygnują, z wyjątkiem sytuacji, kiedy nie będą jeszcze wystarczająco silni, aby je narzucić innym) z zasadami i normami, które rządzą naszą cywilizacją i są dla niej inspiracją? A przecież jest to tylko krótka i wybiórcza lista różnic, które należy brać pod uwagę.

Jesteśmy w pełni świadomi, jak trudna jest realizacja takiego zadania. Ten, kto ma do spełnienia statutową misję rozwiązywania tych problemów, może liczyć na pełne zrozumienie z naszej strony i pomoc w postaci modlitwy.

### *Podziękowania*

Prezentowany poniżej tekst, opatrzony datą 6 sierpnia, zawdzięczamy kompetencji dra Davide’a Righiego, któremu z całego serca wyrażamy nasze podziękowanie.

Szczególnie wdzięczne są mu nasze chrześcijańskie wspólnoty, które na pewno nie pozwolą, by ta cenna pomoc została zmarnowana. Takie jest nasze zalecenie i nasza gorąca nadzieja.

Bolonia, 27 listopada 2000 r.

Arcybiskupi i biskupi z regionu Emilia-Romania.

### **Wprowadzenie**

„Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 14) – powiedział Jezus do swoich uczniów. W ostatnich latach w naszych miastach, a tym samym w naszych parafiach, zwiększyła się znacznie obecność muzułmanów.

Powstała nowa sytuacja, w której wierzący muszą dawać dowody swojej wiary wobec przedstawicieli innych wyznań i muszą głosić Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. „Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi (...), tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie” (Mk 8, 38).

Niech niniejszy tekst, owoc refleksji ostatnich lat, służy pomocą księżom oraz tym wszystkim, których zadaniem jest oświecanie sumień i chrześcijańskie nauczanie bardziej odpowiadające zmieniającej się sytuacji duszpasterskiej.

### *Przeszłość, którą należy zachować w pamięci*

Nie jesteśmy pierwszymi, którzy w ciągu lat stają twarzą w twarz z „nową” tożsamością religijną. Do „spotkania-konfrontacji” islamu z chrześcijaństwem, chrześcijan z muzułmanami, dochodziło zawsze, od chwili narodzin wspólnoty islamskiej. Jako pierwsze z ostrą konfrontacją kulturalną i teologiczną ze światem islamskim zmierzyły się Kościoły wschodnie. Musimy uznać potrzebę całościowego przywrócenia tradycji wyrosłej na Wschodzie na gruncie kulturowego spotkania islamu i chrześcijaństwa, całej literatury arabsko-chrześcijańskiej, mało znanej na Zachodzie. Ta ostatnia była od końca VIII stulecia miejscem konfrontacji, w której wschodni chrześcijanie i muzułmanie posługiwali się tym samym narzędziem, jakim był język arabski, i wykorzystywali bezpośrednią znajomość *Koranu* oraz islamskiej tradycji i prawodawstwa<sup>1</sup>. Sądzę, że właśnie dlatego, iż problemy, przed którymi obecnie stajemy, występowały na Wschodzie już przed wieloma wiekami, w krokach, jakie dziś będą podejmowane na Zachodzie, Kościół powinien uwzględnić doświadczenia Kościołów wschodnich. Sądzę poza tym, że owo ponad tysiącletnie doświadczenie powinno zostać poddane krytycznej ocenie. Fouad Twal, piastujący od 1995 roku funkcję biskupa Tunisu, stwierdził niedawno: „Sądzę, że biskupi z krajów arabskich są osobami najbar-

<sup>1</sup> Zainteresowanych całościową prezentacją literatury arabsko-chrześcijańskiej odsyłam do czterech tomów, których publikację koordynował i do których wstęp napisał G. Graf, zwłaszcza do części teologicznej autorstwa Grafy, *Geschichte der christlich-arabischen Literatur*, Città del Vaticano 1947. Przypominam przy okazji, że arabsko-chrześcijańska Grupa Badawcza, kierowana przez ojca Samira Khalila SJ, prowadzi prace nad tłumaczeniem z arabskiego i wydaniem dzieł należących do arabsko-chrześcijańskiego dziedzictwa kulturalnego: T. Abu Qurrah, *La difesa delle icone*, red. P. Pozzo, Milano 1995, Yahya Ibn Sa 'id al-Antaki, *Cronaca del Egitto fatimide*, red. B. Pirone, Milano 1998; 'Abd al-Masih al-Kindi, *Apologia del cristianesimo*, red. L. Bottini, Milano 1998.

dziej powołanymi do tego, by nawoływać do realizmu i unikać skrajności w ocenach za i przeciw”<sup>2</sup>.

Nie wolno nam również zapominać o tym, że do spotkania z islamem dochodziło i nadal dochodzi także na płaszczyźnie polityczno-militarnej. Bitwa pod Poitiers z 732 roku, która powstrzymała ekspansję islamu z terenu Andaluzji; starcia z okresu krucjat w wiekach XII-XIII; bitwa pod Lepanto z 1571 r.; powstrzymanie ekspansji Imperium Osmańskiego na Bałkanach dzięki obronie Wiednia w 1683 roku; podbój, zdobycze terytorialne i protektoraty Zachodu w XIX i XX wieku na terenach dawnego Imperium Osmańskiego; niedawne starcia w Timorze Wschodnim i w Indonezji; budzące niepokój pojawienie się w Afryce państw otwarcie deklarujących przynależność do świata islamskiego, co oznacza prześladowanie innych wspólnot, w tym także chrześcijańskich – to tylko niektóre z epizodów w historii relacji między królestwami i cesarstwami oraz Kościołami chrześcijaństwa z jednej strony a kalifatami i królestwami islamskimi z drugiej. Historii i lekcji z niej płynących nie można i nie wolno zapominać. Należy je analizować i poddawać surowej ocenie, aby w przyszłości uniknąć postaw rewizjonistycznych i tryumfalistycznych.

### *Islam i chrześcijaństwo: wyjaśnienie pojęć i próba porównania*

Tytuł tego podrozdziału nie jest pomyłką. Rzeczywiście, należy sprecyzować znaczenie terminów „islam” i „chrześcijaństwo”, w przeciwnym bowiem razie grozi nam, iż będziemy porównywać dwie różne, niejednolite rzeczywistości. Bernard Lewis napisał w jednym ze swoich esejów: „Jest dziś czymś normalnym, niemalże banalnym, porównywanie «islam» nie tylko z «chrześcijaństwem», ale także ze «światem chrześcijańskim», to znaczy nie tylko z religią w sensie, jaki słowo to ma dla ludzi Zachodu, ale także z całą cywilizacją, jaka wyrosła na gruncie tej religii. Islam jednak to coś więcej, coś, co nie ma odpowiednika w zachodnim świecie chrześcijańskim, a czego jedynym przybliżonym i ograniczonym odpowiednikiem jest Bizancjum”<sup>3</sup>

O islamie dużo się mówi i pisze, ale co się rozumie przez słowo „islam”? Można przyjąć minimalistyczny sens tego terminu – jako podporządkowanie Bogu, manifestowane przez muzułmanina, który w codziennej modlitwie wyznaje *gahdda* (islamskie *credo*). Islam można również rozumieć jako idealną tożsamość, w ramach której wszyscy

<sup>2</sup> F. Twał, *Il fenomeno Islam. Che cos'è? Che cosa chiede?*, w: *Il nuovo Areopago* 18 (1999), s. 3, 5-6.

<sup>3</sup> B. Lewis, *L'Europa e l'Islam*, Bari 1999, s. 8.

muzułmanie wzajemnie się rozpoznają i w której *Qur'an* (*Koran*), *sunnah* (tradycja) Mahometa, uznanego za proroka, i *igma'a* (zgoda) panująca we wspólnocie muzulmańskiej – to najważniejsze punkty, na których opierają się *šari'ah* (islamskie ustawodawstwo) i *fiqh* (islamskie prawo).

Tak rozumiany przez najbardziej fundamentalistyczne ugrupowania islam jawi się dziś jako sztandarowy, idealny model, na który muzulmanie często się powołują uzasadniając swoje żądania i który uznają za niekwestionowaną instancję<sup>4</sup>.

Pamiętając o istnieniu owej niepodważalnej instancji, można i powinno się zdefiniować rozmaite rodzaje islamu. Niezbędne jest rozróżnienie między sunnitami i szytami, ale i wśród sunnitów mamy do czynienia z różnymi sposobami przeżywania tego idealnego islamu. Istnieją obecnie cztery szkoły prawne, nie mówiąc już o rozmaitych tradycjach lokalnych, które sprawiają, że odmiany islamu, głoszone i wyznawane w Pakistanie, Maroku, Egipcie czy Arabii Saudyjskiej, różnią się bardzo między sobą<sup>5</sup>. A dochodzą do tego jeszcze bractwa i ruchy sufijskie, które były i są uznawane przez wspólnotę islamską za niemal heterodoksyjne. „Dziś (...) powtarza się często, że nie ma jednego tylko islamu, że jest ich wiele. Islam arabski, irański, egipski, marokański, afrykański, senegalski, azjatycki, indonezyjski, z wieloma odmianami i różnicami. Od niedawna mówi się również o islamie europejskim”<sup>6</sup>. Niezależnie jednak od wszystkich tych różnic, które z duszpasterskiego punktu widzenia trzeba brać pod uwagę, „od zawsze – także i dziś – istnieje jeden islam «oparty na prawie i na proroku»”<sup>7</sup>. Co więcej, należy pamiętać, że słowo „islam” wskazuje na przynależność do pewnej kultury, dlatego „część muzulmanów, zwłaszcza intelektualistów (...) nigdy nie zanegują swojej muzulmańskiej tożsamości, nawet jeśli określają siebie mianem agnostyków”<sup>8</sup>.

Pamiętając o tym, że nie można używać terminu „islam” jako kategorii, która określa w pełni tożsamość każdego muzulmanina

<sup>4</sup> Zainteresowanych bardziej szczegółowymi faktami historycznymi, dotyczącymi źródeł fundamentalizmu, odsyłam do książki Youssefa M. Choueiriego, *Il fondamentalismo islamico*, Il Mulino, Bolonia 1993.

<sup>5</sup> Por. także F. Twal, *Il fenomeno Islam*, s. 5-15.

<sup>6</sup> E. Farhat, *Diritti umani e liberta religiosa nell'Islam in espansiones*, w: *Il nuovo Areopago* 18 (1999), s. 3, 20. Edmond Farhat był delegatem apostolskim w Libii, a od 1993 r. jest nuncjuszem apostolskim w Słowenii i Macedonii.

<sup>7</sup> E. Farhat, *Diritti umani*, s. 20.

<sup>8</sup> Samir Khalil Samir, *Islam-Europa: scontro di culture?*, w: *Il nuovo Areopago* 18 (1999), s. 3, 38.

w każdym momencie historii, zastanówmy się nad tym, jakie cechy muzułmanów można uznać za „typowe”? Można je ująć w sześciu punktach: 1. *Koran* mówi o jedyności Boga; 2. człowiek nie może zrozumieć Boga, który jest zawsze transcendentny i niepojęty; 3. prawda prawa koranicznego musi być stosowana w życiu; 4. objawienie zawarte w *Koranie* jest objawieniem najwyższym; 5. źródłem praw i gwarancji jednostki są wspólnota wierzących i prawo boskie (*šari'ah*); 6. przystąpienie do wspólnoty wierzących ma charakter nie tylko religijny – zgodnie z naszym dzisiejszym rozumieniem tego słowa – ale także polityczny, ekonomiczny i kulturalny.

Również kiedy mówimy o „chrześcijaństwie”, nie możemy traktować go globalnie, odwołując się do jakiejś jednej, wyraźnie określonej tożsamości. Chrześcijaństwo odsyła do Chrystusa, ale odsyła także w sposób konieczny do „Kościoła”. A Kościół katolicki ma własną wizję tego, czym jest Kościół Chrystusowy. Na przykład uznaje za prawdziwe Kościoły Wschodnie, natomiast Kościołów Reformacji, z powodu utraty przez nie sukcesji apostołskiej i większości sakramentów, nie uważa za „Kościoły” w prawdziwym i oryginalnym tego słowa znaczeniu. Woli nazywać je „wspólnotami kościelnymi”, jak czyni to Sobór Watykański II w Dekrecie o ekumenizmie *Unitatis redintegratio* (nr 19n). A co dopiero mówić o tak zwanych „wolnych Kościołach”, które nie uznają Ekumenicznej Rady Kościołów i nie uznają *Credo* nicejsko-konstantynopolitańskiego (które wypowiadamy w czasie Eucharystii) za wyznanie wiary, za wyraz Kościoła zjednoczonego w wierze. Ale jeśli nawet ograniczymy się do Ekumenicznej Rady Kościołów, która skupia wszystkie wspólnoty uznające Jezusa Chrystusa za Zbawiciela i wyznające jedność i troistość Boga, różnice pomiędzy tymi wspólnotami i sposobami wyrażania przez nie wiary są tak duże, iż trudno byłoby je „pogodzić” przykładając do nich tę samą miarę. Dlatego słowo „chrześcijaństwo” oznacza różnorodność i wielość Kościołów i wspólnot kościelnych, powstałych w czasie historycznym, w tym również i tych, które wielki Kościół uważa za heretyckie lub odszczepieńcze.

Mimo to możemy zadać pytanie: czy istnieją cechy, które dałoby się określić mianem „chrześcijańskich”, typowych dla chrześcijaństwa albo dla większości chrześcijan? Moim zdaniem, tak. Dla nas, katolików, byłyby to cechy następujące: 1. wcielenie Słowa Bożego pokazało jedność i troistość Boga; 2. Bóg jest niepoznawalny, ale zechciał dać się poznać w Jezusie Chrystusie, Słowie Wcielonym; 3. człowiek jest ze swej natury „zdolny do pojęcia Boga”, *capax Dei*, to znaczy jest

uczyniony dla Boga i powołany do poznania i kochania swojego Stwórcy i Odkupiciela w żywym doświadczeniu Ducha; 4. ekonomia zbawienia, wyrażona w historii, ma swój kulminacyjny punkt Objawienia we wcieleniu Słowa Bożego, a „w Nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte” (Kol 2, 3); 5. wcielenie Słowa Bożego w Jezusa z Nazaretu pokazało wielką godność ludzkiej natury; stając się bratem każdego człowieka (por. Hbr 2, 11) pokazało niezwykle, niepowtarzalny charakter powołania, jakie każdy z nas otrzymał; ten niezwykle charakter promieniuje z Maryi, Matki Bożej; 6. Kościół nie dąży do tego, by stworzyć system polityczny, ani zająć miejsce systemu politycznego, choć czasami tak się zdarzało w historii, chce natomiast być „duszą w ciele”, jego celem nie są bowiem królestwa ziemskie, lecz osiągnięcie królestwa Bożego, które już się w historii zaczęło, ale poza historię daleko wykracza.

## 1. Podstawowe różnice

a) *Islam: jedność-jedyność Boga. Katolicyzm: jedność i troistość Boga*

Musimy pamiętać, że twierdzenie o jedyności Boga i Jego jedności należy do kluczowych elementów wiary islamskiej i że *Koran* (4, 17) jasno i wyraźnie zaprzecza istnieniu Trójcy (choć nauka o tej ostatniej została najprawdopodobniej źle zrozumiana przez Mahometa). Z tego zatem punktu widzenia *Koran* wnosi korektę do wiary *nasara* (tak nazywa się w *Koranie* chrześcijan) w Boga i w Jezusa Chrystusa. Jako wierzący w Boga jednego, ale też i troistego, chrześcijanie są uważani za *mušrikun* (tych, którzy przyłączają [innych bogów do Boga], „politeistów”). Choć *Koran* łączy chrześcijan i żydów w jedną grupę, nazywając ich razem *ahl al-kitab* (ludem księgi) i przyznając im specjalną, chronioną pozycję w ramach wspólnoty islamskiej, dlatego że nie są do końca politeistami, w powszechnej świadomości chrześcijanie funkcjonują jako *kafiruna*, to znaczy „potępieni” i „niewierni”

Przypomnijmy w tym miejscu wysiłki starożytnego Kościoła, by ocalić podstawowe prawdy, nie tylko tę o jedności Boga, ale także te, które mówią o pełnej boskości i człowieczeństwie Chrystusa oraz o boskości Ducha. Bóg jest Komunią Osób, która wzywa do komunii z Nim samym – ta wiara jest całkowicie rozbieżna z islamską wizją Boga, będącą jednocześnie wizją człowieka. Ten ostatni nie jest powołany do komunii z Bogiem w przybranym synostwie, dzięki któremu możemy się zwracać do Niego jak dzieci do Ojca wołając

„*Abba, Ojciec!*” (Rz 8, 15), lecz został stworzony, aby być *'abd* (sługą), albo przynajmniej *halifah* (sługą-zastępcą), który przywołuje Boga nazywając Go zawsze *rabb* (Panem), a niekiedy *rah-man* (łaskawym) i *rahim* (miłosiernym)<sup>9</sup> Z dziewięćdziesięciu dziewięciu imion Boga, jakie tradycja islamska zapożyczyła lub wyprowadziła z *Koranu*, bezwzględnie wykluczono słowo „ojciec” (atrybut nieprzystawalny do Boga koranicznego i wykluczony przez sam *Koran*)<sup>10</sup>, najbardziej charakterystyczne dla modlitwy, której Jezus nauczył swoich uczniów.

Zauważmy, że Kościoły działające na terenach arabskojęzycznych wyrażają swoją wiarę przy pomocy słów zaczerpniętych z *Koranu* i używają ich w liturgii, zwracając się do Boga [w rzeczywistości słowa te istniały jeszcze przed narodzinami islamu, wywodzą się z języka syriackiego i były używane już przez nawrócone na chrześcijaństwo plemiona arabskie z Palestyny, Syrii i Mezopotamii].<sup>11</sup> I tak słowo *Allah* znaczy tyle co „Bóg”, *Masih* – Chrystus lub Mesjasz, a *Ruh* – „duch”. Kościoły te próbowały również odróżnić się od muzułmanów stosując własne słownictwo: *Ab* – „Ojciec”, *talut* – Trójca, *rahum* – miłosierny, itd.

Cała ekonomia sakramentalna „świętych i ożywiających” tajemnic pokazuje, jak tradycja chrześcijańska, szczególnie prawosławna i katolicka, przeżywała poprzez sprawowanie sakramentów (głównie Eucharystii) tajemnicę Boga będącego Komunią Osób i zachęcającego człowieka do komunii z życiem Bożym.

*b) Islam: niepoznawalność Boga a prawda Koranu. Katolicyzm: niepoznawalność Boga a objawienie Boże*

Stwierdzając z całą mocą, że Bóg jest *'alim* (mędrcom), który – w przeciwieństwie do człowieka – wie wszystko, i że „prawda pochodzi od twojego Pana” (2, 147), *Koran* sugeruje, że Bóg nie może być poznany i że objawił o sobie tylko to, co chciał. Tym samym podkreśla darmość Objawienia, jakie Bóg z własnej woli uczynił w *Koranie*. W przeciwieństwie do Objawienia Bożego, dokonanego w szczególnej formie w „księgach” (termin zdecydowanie dwuznaczny w *Koranie*), do których zalicza się Prawo Mojżeszowe i Ewangelię – uznawane w ich aktualnej postaci za falsyfikaty – jedynym pewnym

<sup>9</sup> W celu porównania relacji: człowiek-Bóg w objawieniu islamskim i chrześcijańskim odsyłam do M. Borrmans, *Islam e cristianesimo. Le vie del dialogo*, Paoline, Roma 1993, s. 85-101.

<sup>10</sup> Por. *Koran*, sura 112, 3 i komentarze do tego fragmentu.

<sup>11</sup> Tekst w nawiasie kwadratowym został dodany przez tłumaczy.

przesłaniem Boga jest *Koran*, jedynymi pewnymi słowami są te, którymi Bóg natchnął Mahometa, które sam mu podyktował i kazał skopiować. Tradycja, *sunna*, jest drugorzędną częścią objawienia, choć wiążącą i traktowaną z wielką powagą.

Po analizie tego ujęcia dochodzę do wniosku, że w ramach naszej tradycji należy powrócić do twierdzenia o niepoznawalności Boga. Tradycja ta pod wpływem sposobu myślenia, właściwego dla kultury oświeceniowej, zbyt przeceniała w ostatnich czasach możliwości ludzkiego rozumu, spychając na drugi plan niektóre fakty charakterystyczne dla tradycji chrześcijańskiej<sup>12</sup>.

O tym, że człowiek żyje z dala od Boga i że z powodu grzechu pierwotnego nie jest mu łatwo Go poznać, mówi się już na pierwszych stronach Starego Testamentu. Człowiek ukrywa się przed wołaniem Boga, a w końcu zostaje przez Niego wypędzony z ogrodów Edenu (por. Rdz 3). Przypomina się nam, że nikt nie może oglądać Boga i pozostawać przy życiu (por. Wj 33, 20). Ponieważ człowiek mówi o rzeczach, których nie rozumie (por. Hi 42), Bóg obwieścił „Izraelowi ustawy swe i wyroki” (Ps 147, 19), prosząc o ofiary, przede wszystkim o posłuszeństwo Jego słowom, które jest Mu najbardziej miłe (por. Rdz 22), oraz o poznanie Go i miłość do Niego, które mają większą wartość niż całopalenia (por. Oz 6, 6). Bóg za pośrednictwem proroków obiecał, że ludzie zostaną napelnieni wiedzą o Nim i że prawo zewnętrzne wobec nich zostanie zapisane w ich sercach: „poznasz Pana” (Oz 2, 22); „kraj się napelni znajomością Pana, na kształt wód, które przepelniają morze” (Iz 11, 9); „i nie będą się musieli wzajemnie pouczać, mówiąc jeden do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie – wyrocznia Pana” (Jr 31, 34).

Temat niepoznawalności Boga i obietnica Jego objawienia powraca w Nowym Testamencie, gdzie pokazano, iż będąc dalekim, Bóg stał się jednocześnie bliski w Jezusie Chrystusie, a będąc niepoznawalnym, dał się w Nim poznać: „Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy” (1 Kor 2, 16). „Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1, 18). „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: «Pokaż nam Ojca?»” (J 14, 9). „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty,

<sup>12</sup> Por. M. Borrmans, *Islam e cristianesimo*, s. 85-101.

zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4, 4-5).

Tylko wtedy, kiedy przywrócimy tradycji chrześcijańskiej takie fakty, jak niepoznawalność istoty Boga, i kiedy uwolnimy się od oświeceniowej i zbyt racjonalnej interpretacji „wiedzy” biblijnej, będziemy w stanie zrozumieć w pełni wielkość Objawienia, czyli to, że Bóg zechciał dać się nam poznać w Jezusie Chrystusie. To, czego ludzie nie mogli zrozumieć obcując z życiem, teraz jest dla nich przedmiotem refleksji i podziwu: „życie objawiło się: myśmy je widzieli, o nim zaświadczyliśmy” (1 J 1, 2).

Tradycja chrześcijańska pragnęła zawsze zachować te dwa przeciwstawne bieguny, spotykające się w Jezusie Chrystusie: Bóg, Niepoznawalny, dał się poznać w Jezusie; Ten, którego nie mogą pomieścić niebios, ani niebios niebios, stał się człowiekiem w Jezusie; Bóg wkroczył w czas (w określonym momencie historii) i w przestrzeń (w określonym miejscu, narodzie, kulturze...), stając się w ten sposób Centrum kosmosu i historii: „nagiął On niebios a i zstąpił” (Ps 18, 10).

*c) Islam: człowiek powinien praktycznie realizować zasady Koranu.  
Katolicyzm: poznanie i miłość Boża w Duchu*

Zgodnie z koncepcją islamską, człowiek może „w naturalny sposób” rozpoznać istnienie Boga – sam *Koran* do tego zachęca – ale jako stworzenie ciągle nie jest w stanie Go poznać: „Powinieneś wiedzieć, że natura człowieka w swojej pierwotnej kondycji została stworzona jako pusta, prosta, nieświadoma światów Boga Najwyższego”<sup>13</sup> Człowiek nie popełnił grzechu pierworodnego, który by tę zdolność „przytłumił” Uczestnictwo w prawdzie odbywa się za pośrednictwem prorocत्व, spośród których prorocत्व Mahometa i *Koranu* jest pierwszym i niepodważalnym. Szyici wierzą poza tym w ciągłość profetycznego charyzmatu Mahometa i jego następców. Tradycja islamska nie potępia korzystania z ludzkiego rozumu, ale uznaje, że kiedy pytamy o Boga, rozum okazuje się zadufany w sobie i niewiarygodny. Podjęta przez ruch *mu'tazilita* próba przywrócenia – również za pośrednictwem spuścizny greckiej – wartości racjonalizmu i prawd dających się głosić racjonalnie oraz połączenia ich z prawdami wiary została uznana za heterodoksyjną. Alegoryczna egzegeza *Koranu* jest traktowana z podejrzliwością – została ona potępiona przez sam *Koran* (3, 1n).

<sup>13</sup> Al-Ghazali, *La salvezza dalla perdizione*, red. L. Vecchia Vaglieri i R. Rubinacci, Torino 1970, V, s. 121.

Muzułmanie przyjmują *Koran* jako objawione prawo Boże; inteligencja i racjonalność człowieka odgrywają rolę dopiero w praktycznym stosowaniu tego prawa w życiu, nie zaś w rozumieniu faktów objawionych, a jeszcze mniej w poznaniu Tego, który je objawił, i Jego intencji.

Oprócz prawdy i nowatorskiego charakteru Objawienia Boga w Jezusie Chrystusie, Kościół broni również wynikającej z niego koncepcji człowieka: chcąc być poznanym, Bóg stworzył człowieka „zdolnego” do poznania Go i kochania. Grzegorz z Nyssy napisał: „Kto widzi Boga, osiąga dzięki temu widzeniu wszystkie możliwe dobra: nieskończone życie, trwałą odporność na rozkład, nieprzemijające szczęście, królestwo bez końca, nieprzerwaną radość, prawdziwe światło (...). Ten szczęśliwy stan, jaki daje nam teraz Słowo, wydaje się nam czymś, co nigdy nie miało miejsca i co nie będzie urzeczywistnione (...). Tak jednak nie jest. Albowiem Bóg nie stworzył ptaków bez skrzydeł, ani nie kazał żyć pod wodą zwierzętom przystosowanym do życia na lądzie”<sup>14</sup> Urząd Nauczycielski Kościoła głosi: „Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić samego siebie i ukazać tajemnicę swej woli (por. Ef 1, 9), dzięki której ludzie przez Chrystusa, Słowo, które stało się ciałem, mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się współuczestnikami Bożej natury” (KO 2). Człowiek zatem został stworzony przez Boga i dla Boga, został stworzony na obraz Boży (por. Rdz 1, 27), na obraz Słowa Wcielonego, aby poznając i kochając swojego Stwórcę i Odkupiciela osiągnąć szczęście w tym życiu i cieszyć się nim na wieki w przyszłym. Kościół przyznaje, że grzech pierworodny tłumi i ogranicza zdolność poznawania prawdy i odwdzięczania się za nią, jednakże owa radykalna zdolność nigdy nie została człowiekowi całkowicie odebrana.

Dla wypełniającego wolę Boga chrześcijanina nie norma jako taka i jej wypełnienie ma być celem. Jego powołaniem jest zgłębianie ducha prawa, aby coraz lepiej poznawać i coraz bardziej kochać Tego, który dał mu przykazanie i objawił swoją wolę. W ujęciu chrześcijańskim, owo postępujące poznawanie nie tylko przykazania, ale także Tego, który je dał, i zgłębianie odpowiedzi na pytanie: dlaczego je dał, jest niezbędne, aby żyć w sposób prawdziwie chrześcijański. Stąd bierze się potrzeba ciągłego podtrzymywania i rozbudzania przez Ducha Bożego poznawczej zdolności człowieka i jego woli. Spory toczone w łonie starożytnego i nowożytnego Kościoła na temat natury człowieka

<sup>14</sup> Grzegorz z Nyssy, *Hom.* 6, PG 44, s. 1265-1266.

i działania łaski oraz dyskusje w Kościele Wschodnim na temat *hezychii* (nazwa pochodząca od greckiego słowa *hēsychia* – milczenie, wyznaczającego pewien ideał mistyczny, zgodnie z którym człowiek jest zdecydowanie pasywny) wykazały, że Bóg, poprzez Ducha działającego przede wszystkim w liturgii i w sakramentach, czyni człowieka coraz bardziej zdolnym do tego, by Go poznał i odwdzieczył się za Jego dzieło uświęcania.

*d) Islam: objawienie Boga w Koranie. Katolicyzm: objawienie w Słowie Wcielonym*

Islamska wizja Objawienia jest całkowicie różna od chrześcijańskiej. Dla muzułmanów Objawienie *par excellence* dokonuje się za pośrednictwem Mahometa i przybiera konkretną postać świętej Księgi, *Qur'an*. Z kolei dla chrześcijan Objawienie dokonywało się od samego początku historii i osiągnęło swój punkt kulminacyjny w Chrystusie: „Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (Kol 1, 16). Dlatego nie do przyjęcia są potoczne opinie, które traktują łącznie muzułmanów, żydów i chrześcijan jako wyznawców „religii monoteistycznych” albo „religii księgi”. Takie uogólnienia poza tym, że posługują się ambiwalentnym terminem „religia”, który wymaga szczegółowego objaśnienia, są przejawem mentalności *koranicznej*, islamskiej. My, chrześcijanie, wierzymy, że Bóg „w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 2) bardziej niż przez księgę. Nie jest przypadkiem, że wschodnie wspólnoty chrześcijańskie czciły ikony Dziewicy z Dzieciątkiem, ponieważ przedstawiają one to, co św. Ignacy z Antiochii nazwał „moimi archiwami”: „Dla mnie archiwami jest Jezus Chrystus, archiwami nienaruszalnymi – to krzyż Jego, Jego śmierć i zmartwychwstanie, i wiara (którą otrzymujemy) przez Niego”<sup>15</sup> O ile muzułmanie wierzą, że *Koran* dotarł do nas dzięki Mahometowi, który z tego powodu został uznany za „proroka” to chrześcijanie widzą w Maryi rylec, materialne narzędzie, wolne i świadome, którym Bóg się posłużył, aby Słowo Boże, istniejące w „postaci Bożej”, przyjęło postać sługi (por. Flp 2, 6.7) i stało się człowiekiem.

Słowem Bożym jest przede wszystkim Jezus Chrystus. Dlatego Kościół, który jest Jego ciałem, kroczy Jego drogą w historii, świadomy tego, że jest Jego historycznym przedłużeniem. Porównanie z wiarą islamską, zgodnie z którą Objawienie ma miejsce w księdze, nie

<sup>15</sup> *Do Kościoła w Filadelfii* 8, 2. Tekst polski w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich* (tłum. A. Swiderkówna), Kraków 1998, s. 134.

powinno oznaczać, że chrześcijanie mają ograniczać Objawienie Boga do Pisma świętego. Poza tym Chrystus, Słowo Boże, „jest obecny zawsze w swoim Kościele, zwłaszcza w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w ofierze Mszy świętej tak w osobie celebrującego, gdyż «Ten sam, który kiedyś ofiarował siebie na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów»», jak zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Jest obecny swoją mocą w sakramentach, tak że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci. Jest obecny w swoim słowie, bo gdy w Kościele czyta się Pismo święte, On sam przemawia. Jest obecny, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: «Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich»” (KL 7).

Przypomnijmy w tym miejscu, że zgodnie z wiarą katolicką prawda objawiona jest prawdą historyczną, że dojrzewała ona w czasie historycznym wraz z pojawianiem się kolejnych ksiąg – pisanych przez różnych autorów w ciągu mniej więcej tysiąca lat – które gromadzono stopniowo i których Kościół po pojawieniu się słowa Bożego nie odrzucił, lecz zachował i odczytywał jako przygotowanie do objawienia Jezusa, pamiętając o słowach samego Jezusa: „to one właśnie dają o Mnie świadectwo” (J 5, 39).

Również teoria na temat natchnionego charakteru Pism jest różnie interpretowana w islamie i w chrześcijaństwie. W tradycji islamskiej uczestnictwo człowieka i jego racjonalności jedynie zaciemnia objawione słowo Boże, natomiast w tradycji chrześcijańskiej Bóg przemawia do ludzi posługując się zdolnością człowieka do poznawania prawdy, którą to zdolność sam mu dał. Dlatego muzułmanie nie mówią o natchnieniu, lecz o *tanzil* – „zstąpieniu” księgi, a tradycyjna doktryna podkreśla z naciskiem, że Mahomet nie umiał czytać ani pisać, co ma być poparciem dla tezy o absolutnym nieprawdopodobieństwie, by mógł on ingerować w jakikolwiek sposób w powstanie tekstu *koranicznego*. Sobór Watykański II z kolei, podsumowując trudną drogę, na której zdarzały się momenty regresji, potwierdził słowa Piusa XII z encykliki *Divino afflante Spiritu*: „Do napisania świętych ksiąg Bóg wybrał używających własnych umiejętności i sił ludzi, którymi posłużył się, tak aby działając w nich i przez nich, to wszystko i tylko to, co sam chciał, przekazali na piśmie jako prawdziwi autorzy” (KO 11).

O ile islam starał się ujednoczyć teksty *koraniczne* i objaśnić, jak należy odczytywać każde słowo, o tyle w chrześcijaństwie przedmiotem troski było jedynie ustalenie, dwa wieki po Wcieleniu, które teksty zostały napisane pod wpływem natchnienia. „Kanon” (obowiązująca lista) pism natchnionych zdołano ustalić dopiero na Soborze Trydenc-

kim (w XVI wieku) w kontekście sporów związanych z Reformacją. Największym problemem Kościoła było nie tylko ustalenie, który tekst miał charakter natchniony (Orygenes, chrześcijański myśliciel z III wieku, w dziele zatytułowanym *Hexapla* zestawił w sześciu kolumnach tekst hebrajski Starego Testamentu, grecką transkrypcję i jej różne wersje istniejące w tamtych czasach), ale także które księgi powinna czytać wspólnota, to znaczy które księgi odzwierciedlają żywą tradycję apostołską.

Globalna wizja Objawienia i antropologii nie pozwala w tradycji islamskiej myśleć o formułowaniu „dogmatu”, czyli prawdy wyrażonej inaczej – bo przy pomocy ludzkich kategorii – niż prawda objawiona ludziom przez Boga w *Koranie*. Chrześcijańska wizja Objawienia sprawiła, że w Kościele po-apostołskim (Kościele pokoleń, które żyły po Apostołach) przystąpiono do określania fundamentalnych prawd wiary i streszczono żywą tradycję apostołską w symbolu, „kompendium”, *regula fidei*, jako kryterium interpretowania Pism.

e) *Islam: wspólnota broni jednostki. Katolicyzm: godność osoby ludzkiej*

Inną płaszczyzną, w której widać opozycję pomiędzy islamem i chrześcijaństwem, jest prawo i osoba ludzka. „Pod pojęciem prawa rozumie się w islamie prawo wspólnoty (*ummah*), nie osoby. Islam nie zna słowa «osoba»; jego synonimem jest *fard* (jednostka). *Fard* jest integralną i zależną częścią wielkiego społeczeństwa islamskiego (*ummah*). Dopiero w ramach *ummah* człowiek ma prawa i obowiązki. Jeśli porzuca religię z racji przejścia na ateizm lub inne wyznanie, traci wszystkie swoje prawa, a nawet może zostać skazany na karę śmierci za zdradę”<sup>16</sup> W krajach o większości muzułmańskiej źródłem praw jest więc wspólnota islamska. Ona jest ostateczną instancją jako gwarant praw i obowiązków uznawanych, przyznawanych i odmawianych przez *Koran* i *šari'ah*, prawo islamskie. W krajach, w których obowiązuje prawo islamskie, chrześcijanie i inni nie-muzułmanie są często traktowani jak obywatele drugiej kategorii, którzy nie mogą, albo mogą z ograniczeniami, uczestniczyć aktywnie w życiu społeczeństwa i w jego instytucji. Dyskryminacja kobiet w stosunku do mężczyzn w prawie procesowym, spadkowym i małżeńskim ma również swoją podstawę w *Koranie* i podlega w mniejszym lub większym stopniu kodyfikacji w ramach ustawodawstw inspirowanych przez islam.

<sup>16</sup> E. Farhat, *Diriti umani*, s. 20-21.

Z kolei w chrześcijaństwie zachodnim ukształtowało się prawo związane z istotą ludzką jako taką, z ludzką osobą. Rozszerzenie pojęcia „osoba”, które było wynikiem sporów chrystologicznych, i jego wykorzystanie w sformułowaniu zasady wiary w jednego Boga w trzech Osobach unaocznia nam, jak bardzo wzbogacił się i jak duży ciężar gatunkowy zyskał ten termin w chrześcijaństwie, a także w jak bardzo wielkim stopniu *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* jest owocem kultury o chrześcijańskich i ewangelicznych korzeniach. Kościół katolicki uznał wartość tej *Deklaracji*, choć nie bez wahań spowodowanych jej modernistycznymi założeniami. To jest też zasadniczym powodem, dla którego *Deklaracji* nie przyjęło wiele państw, w których obowiązuje prawo islamskie. *Ogólna Islamska Deklaracja Praw Człowieka*, przyjęta za sprawą Islamskiej Rady Europy w 1981 roku, odnosi się tylko do człowieka islamu. *Deklaracja Praw Człowieka w Islamie*, ogłoszona w Kairze w 1990 roku na XIX Islamskiej Konferencji ministrów spraw zagranicznych, przewiduje na przykład w artykule 2 zakaz pozbawiania życia, „chyba że pozostawać to będzie w zgodzie z *šari'ah*” I w tym i w innych przypadkach prawa człowieka. zostały podporządkowane *šari'ah*.

Nie należy zapominać również o tym, że w krajach o większości muzułmańskiej nie wolno porzucać wiary islamskiej na rzecz innej, pod groźbą kary śmierci, czasami zamienianej na karę więzienia. *Koran* może być interpretowany na różne sposoby, jeśli chodzi o wolność religijną i apostazję, dlatego też cały ciężar interpretacji spoczywa na tradycji. Z kolei w katolicyzmie obowiązuje zaczerpnięta ze współczesnych kodeksów prawnych zasada wolności sumienia jednostki. W krajach islamskich podkreśla się kolektywny wymiar wspólnoty islamskiej: indywidualna decyzja o apostazji działa na szkodę całej wspólnoty<sup>17</sup>

*f) Islam: jest religią i jednocześnie państwem. Katolicyzm: Kościół nie utożsamia się z państwem, które ma charakter świecki*

W początkach XX wieku na gruzach Imperium Osmańskiego powstały muzułmańskie państwa narodowe, z których jedne przyjęły formę monarchii, inne socjalistyczną formę rządów, wszystkie jednak czerpały inspirację z europejskiego parlamentaryzmu, najbliższego, jak

<sup>17</sup> Odsyłam do: Samir Khalil Samir, *Le débat autour du délit d'apostasie dans l'Islam contemporain*, w: *Faith, Power and Violence. Muslims and Christians in a Plural Society, Past and Present*, red. J. J. Donohue – Ch. W. Troll, *Orientalia Christiana Analecta* 258, Roma 1998, s. 115-140.

się wydawało, doświadczeniom Mahometa i jego towarzyszy z Medyny. Z chwilą powstania państw narodowych powrócono – dotyczy to zwłaszcza nurtów radykalnych – do zasady nie rozdzielania religii od państwa. Jednym z nielicznych wyjątków była Turcja, gdzie po pierwszym okresie, w którym „mówiono o wyzwoleniu «ziem islamskich» i «ludów islamskich», powstrzymaniu i wypędzeniu niewiernych najeźdźców”<sup>18</sup>, zlikwidowano sultanat, zniesiono wiele islamskich przepisów, uznano niedzielę za dzień świąteczny, przyjęto zachodni kalendarz i alfabet, zakazano noszenia *kwefów*, itd. Uznano to za deislamizację. Od pierwszej połowy XX wieku ideolodzy fundamentalizmu podkreślają z naciskiem, że nie ma rozdziału między religią i państwem, i że islam jest *din wa-dawla*, to znaczy i religią, i państwem. Poważny kryzys, jaki przeżywają kraje, które próbowały pójść drogą kompromisu z zachodnimi formami rządów, sprawia, że idee fundamentalizmu trafiają przede wszystkim do najuboższych warstw społecznych, przedstawiając powrót islamu jako lekarstwo na panujące niezadowolenie i trudności.

Z kolei Sobór Watykański II stwierdza, że „właściwa misja, którą Chrystus powierzył swojemu Kościołowi, nie należy do porządku politycznego, gospodarczego czy też społecznego: cel bowiem, który On mu wyznaczył zawiera się w ramach porządku religijnego” (KDK 42). Taki pogląd pojawia się już w *Liście do Diogneta* (II wiek), gdzie mowa jest o tym, że chrześcijanie „podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy”<sup>19</sup>. W historii można oczywiście znaleźć wiele odstępstw od tej zasady, ale sądzę, że taka jest właśnie perspektywa, ku której zmierza dzisiejszy Kościół katolicki. Sobór uznał świecki charakter i autonomię rzeczy ziemskich, stwierdzając zarazem, że owa autonomia winna zachować odniesienie do Boga: „badanie metodyczne, jeśli tylko przebiega w sposób prawdziwie naukowy i zgodny z normami moralnymi, nigdy w istocie nie będzie sprzeczne z wiarą, ponieważ sprawy świata i sprawy wiary pochodzą o tego samego Boga” (KDK 36<sup>20</sup>).

W tym kontekście, napływ muzułmanów do Europy zmusza, albo zmusi w przyszłości, do skorygowania pojęcia świeckości w świeckim znaczeniu tego słowa, zgodnie z którym każde odniesienie do Boga albo do normy moralnej, opartej na chrześcijańskiej wizji człowieka, jest traktowane jako atak na prawowitą autonomię istniejących in-

<sup>18</sup> B. Lewis, *L'Europa e l'Islam*, s. 70.

<sup>19</sup> *List do Diogneta* 5, 5. Tekst polski w: *Pierwsi świadkowie*, dz. cyt., s. 342.

<sup>20</sup> Z powołaniem się na Konstytucję *Dei Filius* Soboru Watykańskiego I.

stytucji. Należy również pamiętać o tym, że w krajach islamskich „w XI wieku naszej ery rozdział między władzą religijną i władzą polityczną nie tylko był faktem, ale miał również swoje doktrynalne uzasadnienie”.<sup>21</sup> Rodzi się tu następujące pytanie: czy islamski „fundamentalizm” bądź „radykałizm”, z którym mieliśmy do czynienia przez cały XX wiek, jest wyrazem odstępstwa od prawdziwego islamu, czy też jest wyrazem nurtu, który chce być „muzułmański” w najbardziej pierwotnym znaczeniu tego słowa?

## 2. Terazniejszość

Sądzę, że obecną sytuację można zilustrować na przykładzie relacji między Kościołem katolickim a muzułmańskimi imigrantami. Jako katolicy stajemy wobec problemu narastającej fali imigracji, która przeniosła miejsce spotkania islamu i chrześcijaństwa z terenów misyjnych w Afryce i Azji do miast i parafii naszego kraju.

### *a) Zmiany spowodowane emigracją z państw islamskich do Europy*

Zamiast o obecności muzułmanów w Europie można już mówić o obecności islamu. Problem pojawił się początkowo we Francji po 1976 roku, wraz z osiedlaniem się na terenie tego kraju muzułmanów posiadających obywatelstwo francuskie, będących dziećmi muzułmańskich imigrantów. We Włoszech imigracja z krajów trzecich i związana z tym obecność imigrantów wyznających islam jest w naszych diecezjach i parafiach coraz wyraźniej zauważalna od ponad piętnastu lat. Ta obecność nie ma charakteru przejściowego, albowiem przegrupowania rodzinne wśród imigrantów dokonują się już na naszym terytorium. Choć tego procesu nie można przypisać wspólnej strategii konkretnych rządów, państw i organizacji islamskich, „wielu zadaje sobie pytanie, czy poprzez emigrację i przewyższający średnią przyrost naturalny islam nie realizuje powolnej inwazji na Europę z zamiarem przekształcenia jej w ziemię «islam»”<sup>22</sup>.

Nie wolno zapominać o tym, że obecność islamu we Włoszech, podobnie jak w innych krajach Europy, zawdzięczamy częściowo sytuacji na rynku pracy: ten rynek „przyciąga” cudzoziemskich imigrantów do prac, których nie wykonują już nasze młode pokolenia. Z drugiej strony, imigranci byli i są w jakimś stopniu wykorzystywani

<sup>21</sup> O. Carrt, *L'Islam laico*, Il Mulino, Bolonia 1997, s. 22.

<sup>22</sup> F. Twal, *Il fenomeno Islam*, s. 5.

przez sam rynek pracy, ponieważ zatrudnianie cudzoziemców okazuje się bardziej opłacalne od zatrudniania miejscowej siły roboczej.

Czasami obecność muzułmanów jest konsekwencją nielegalnej emigracji spowodowanej konfliktami zbrojnymi w krajach ich pochodzenia. Kiedy indziej są to imigranci poszukujący nowych możliwości pracy i życia.

### *b) Emigracja a wspólnoty kościelne*

Od wielu już lat włoskie wspólnoty kościelne otrzymują prośby imigrantów o udzielenie pomocy w rozwiązaniu ich problemów związanych z nieznaną języka i brakiem dachu nad głową, w zdobyciu wszystkiego, co potrzebne do życia, i zaspokojeniu najrozmaitszych potrzeb. Doszło nawet do tego, że proszono o przydzielenie miejsca na modlitwy muzułmańskie. W przypadku innych wspólnot emigrantów praktyki „pomocowe” prowadzą na ogół do stopniowej integracji społecznej; natomiast w przypadku wspólnot muzułmańskich chodzi o takie grupy, które nie mają najmniejszego nawet zamiaru „włączyć” się do włoskiego systemu społecznego, ponieważ nie uczestniczą w tej samej „kulturze”, rozumianej w ścisłym tego słowa znaczeniu, są bowiem nosicielami innej „kultury-religii”: islamu.

Coraz bardziej uwidacznia się „słabość” wspólnot kościelnych, składających się w dużej mierze z ludzi ochrzczonych, których nie łączy już potrójna więź komunii: komunie sakramentalną porzucają na rzecz innych „doświadczeń religijnych” lub „pseudo-religijnych”, a nawet jeśli ją praktykują – robią to bez właściwego jej rozumienia; komunie w jednej wierze zależy od osobistej opinii albo od aktualnie wyznawanej ideologii (rośnie poziom wykształcenia, ale włoskim szkolnictwem zarządzają siły w dużej mierze antyklerykalne, które realizują własną, antykatolicką politykę oświatową); komunie z biskupami i z Następcą Piotra staje się przedmiotem sporów z powodu subiektywizmu i relatywizmu etycznego. Dlatego nie można nie zgodzić się z oceną bp. F. Twała, który twierdzi, że Europa „uważa się za chrześcijańską, ale w rzeczywistości jest zeświecczona”<sup>23</sup>.

### *c) Obecność w społeczeństwie i relacje z instytucjami*

Od kilku lat mamy do czynienia ze wzrostem liczby problemów, przed którymi stają władze publiczne. Problemy te dotyczą wniosków o przydział terenów pod budowę meczetów, integracji imigrantów

<sup>23</sup> F. Twał, *Il fenomeno Islam*, s. 5.

w szkole i w miejscu pracy, wniosków o wydzielenie miejsc pochówku, dostosowanych do obyczajów islamskich, próśb o przestrzeganie islamskich norm żywienia, próśb o własne placówki oświatowe, coraz bardziej powszechnego i narzucanego innym używania *kwefu*, próśb o przestrzeganie świąt islamskich i zwolnienie od pracy w dni świąteczne, itd.

Wiele z tych problemów doprowadziło do pogorszenia stosunków z różnymi instytucjami. Państwo włoskie stanęło jednocześnie wobec kwestii muzułmańskiej reprezentacji, prawa do której domaga się wiele organizacji zabiegających o podpisanie umowy z państwem włoskim, takiej samej, jaką zawarły inne wspólnoty religijne. Pojawiło się ciągle aktualne pytanie o to, jak mają wyglądać relacje państwa ze wspólnotami religijnymi – ze wszystkimi wspólnotami, w tym również z katolicką.

#### d) *Obecność kulturalna*

Na Uniwersytecie Bolońskim otwarto niedawno „Międzywydziałowy Ośrodek Islamoznawstwa” (podobne powstały również w innych miastach w Europie), stawiając tym samym na porządku dziennym kwestię obecności islamu w naszym regionie już nie tylko na płaszczyźnie społecznej, ale także w kulturze i szkolnictwie wyższym. Fundusze, dzięki którym otwarto te ośrodki, pochodzą z Arabii Saudyjskiej. Kraj ten pragnie uchodzić wobec świata, również wobec państw islamskich, za rzecznika i wzór *par excellence* stosowania prawa islamskiego, choć tak naprawdę jest on rzecznikiem salafistów i wahabitów, jednego z najbardziej rygorystycznych i tradycjonalistycznych odłamów islamu (dopuszcza publiczne wykonywanie kar cielesnych, przewidzianych przez *Koran*).

### 3. Przyszłość

#### a) *Katecheza*

Katecheza i głoszenie słowa Bożego powinny uwzględniać sytuację, w której znajdują się słuchacze, dlatego sędzę, iż należy wskazywać – zawsze, kiedy będzie to potrzebne – na charakterystyczne cechy tożsamości katolickiej, pozostające w oczywistej sprzeczności z islamem.

**W katolicyzmie**

Historia zbawienia, ekonomia zbawienia, ma charakter progresywny.

Bóg zawarł przymierza, w których złożył obietnice i związał się z ludźmi poprzez konkretny naród.

Punktem szczytowym ekonomii zbawienia jest wcielenie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego<sup>24</sup>,

dokonane za pośrednictwem Dziewicy Maryi, Matki Bożej.

Jezus cierpiał w prawdziwy sposób mękę, prawdziwie umarł

i prawdziwie zmartwychwstał.

Kościół jest „Ciałem Chrystusa”, skupionym wokół potrójnej więzi komunijnej: wspólnoty wiary, wspólnoty sakramentów i wspólnoty hierarchicznej.

Poprzez święte tajemnice

sprawowane przez swoich szafarzy

Kościół upamiętnia Pana Zmartwychwstałego, ustanawiając żywą i realną komunie między swoimi dziećmi a Bogiem jedynym i troistym.

**W islamie**

To samo objawienie, zawarte w *Koranie*, zostało dane wielu prorokom i występuje w wielu księgach, zawsze z tym samym przesłaniem dotyczącym jedyności Boga.

W islamie nie do pomyslenia jest pojęcie przymierza, poprzez które Bóg „związałby się” z człowiekiem – Bóg jest zawsze całkowicie wolny.

Według koncepcji *koranicznej*, Jezus jest tylko synem Maryi. Nie jest Synem Bożym ani Bogiem – jest prorokiem.

W *Koranie* mówi się o niepokalanym poczęciu i wydaniu na świat, ale Maryja jest tylko Matką *'Isa* (Jezusa) i dobrą muzułmanką.

Muzułmanie nie wierzą w śmierć Jezusa na krzyżu.

Objaśniają te fragmenty *Koranu*, w których Jezus mówi o swojej śmierci i zmartwychwstaniu, w kategoriach eschatologicznych (umrze i zmartwychwstanie na końcu czasów).

*Ummah* to wspólnota wierzących połączonych wyznawaniem wiary w jednego Boga i uznających Mahometa za proroka *par excellence*, za „pieczęć” proroków.

Brak pojęcia sakramentu,

wyklucza się też jakiegokolwiek rodzaj kapłaństwa.

Modlitwa służy nawiązaniu „bardzo bliskiego dialogu” z Bogiem.

<sup>24</sup> Poglądy islamu na temat Jezusa znaleźć można w: M. Borrmans, *Gesù Cristo e i musulmani del XX secolo. Testi coranici, catechismi, commentari, scrittori e poeti musulmani di fronte a Gesù*, San Paolo, Milano 2000.

Dzięki Kościołowi pielgrzymującemu na tym świecie chrześcijanin wie, że pozostaje w komunii z Kościołem niebieskim zjednoczonym z Chrystusem, wiecznym Kapłanem, który ofiarowuje siebie Ojcu:

w Nim i z Nim błogosławiona Maryja Dziewica, aniołowie i święci już teraz wstawiają się za nami.

Każdy nawiązuje bezpośrednią indywidualną relację z Bogiem.

Wyklucza się jakikolwiek rodzaj wstawiennictwa. Wstawiennictwo Mahometa będzie miało charakter wyłącznie eschatologiczny i nastąpi w dzień sądu.

### *b) Wspólnoty katolickie a wspólnoty islamskie*

Praktycznie nie ma żadnej relacji między katolikami i muzułmanami na poziomie oficjalnym i instytucjonalnym. Istnieją natomiast relacje pomiędzy poszczególnymi osobami. Porównanie wierzących, przeprowadzone w sposób otwarty i bez niedomówień, może pogłębić dojrzałość wiary naszych katolików.

Można oczekiwać, że konsekwencją postów i modlitw, praktykowanych przez grupy imigrantów, będzie ponowne odkrycie przez chrześcijan ich własnych tradycji: niedzieli jako Dnia Pańskiego i dnia spotkań we wspólnocie; Wielkiego Postu jako okresu poświęconego poszczeniu, pokucie i modlitwie, przeżywanego inaczej niż pozostała część roku; pokuty i powstrzymania się od spożywania mięsa w piątek jako cotygodniowej pamiątki śmierci Pana Jezusa.

Ostatnio rośnie zainteresowanie wspólnot chrześcijańskich muzułmanami i islamem. Coraz częściej pojawiają się prośby o udział w spotkaniach kulturalnych kogoś, kto mógłby coś opowiedzieć o islamie. Należy jednak zauważyć, że odczyt wygłoszony w ośrodku kultury albo w salce parafialnej przez – w najlepszym przypadku – eksperta od spraw islamu jest całkowicie niewystarczający. Takie inicjatywy mają najczęściej charakter improwizacji; dają słuchaczom poczucie, że zdobyli dostateczną wiedzę na temat żyjących obok nich muzułmanów, są jednak niepełne, jeśli ich celem jest tylko informacja – powinny być spotkaniami, na których i przez które wydobywa się całe piękno bycia katolikiem w konfrontacji z byciem muzułmaninem.

Duszpasterze powinni wiedzieć, jak pouczać swoich wiernych, aby pojedyncze przypadki „integryzmu” i konflikty nie doprowadziły do powstania we wspólnotach chrześcijańskich – na ogół za sprawą osób mniej rozsądnych – „integryzmu” chrześcijańskiego, niezdolnego do spokojnej oceny sytuacji i ulegającego pokusie łatwych uogólnień.

c) *Caritas parafialna a rodziny islamskie*

Jeden z moich przyjaciół powiedział mi po kilku pierwszych miesiącach pobytu we Włoszech: „Wykazujecie prawdziwie ewangeliczne miłosierdzie, pomagacie tym, którzy są w potrzebie, i nie pytacie, czy jest chrześcijaninem czy muzułmaninem. Ale nie głosicie Ewangelii” Ta wypowiedź dobrze oddaje sytuację wielu wspólnot i grup *Caritas*, parafialnych i poza-parafialnych, których członkowie uważają, że Ewangelię przekazuje się tylko poprzez konkretne dzieła miłosierdzia, i nie zdają sobie sprawy z dystansu kulturowego, jaki dzieli rozmówców.

Można odnieść wrażenie, że mamy taki sam stosunek do muzułmanów, jak do byłych katolików, którzy stali się ateistami, ponieważ nie widzieli, żeby chrześcijańska wspólnota realizowała w praktyczny sposób głoszone nauki. Różnica polega jednak na tym, że wielu muzułmanów przyjeżdżających do naszego kraju uważa, iż wie, czym jest chrześcijaństwo, bo wie, co napisano na jego temat w *Koranie* i czego naucza muzułmański katechizm, choć w rzeczywistości nie mają pojęcia, czym jest nasza wiara. Szefowa jednego z parafialnych oddziałów *Caritas* napisała mi kiedyś: „Sama nie szukam prozelitów, bo nie chcę nawróceń w zamian za litr mleka. Ale jeśli ktoś mnie pyta, powinnam przekazać mu całą radość Dobrej Nowiny” Myślę, że solidarność, jaką należy okazać najbardziej potrzebującym rodzinom, powinna iść w parze z miłosierdziem, które będzie nie tylko zwykłym wspomoczeniem, ale także żywym świadectwem miłości chrześcijańskiej, które jest również świadectwem i głoszeniem wiary. Niech proboszczowie zachęcają wolontariuszy *Caritas* do tego, aby nie tylko okazywali muzułmanom solidarność, ale także słowem dawali świadectwo wiary, by spokojnie realizowali dzieło ewangelizacji, a kiedy trzeba – przyjmowali zdecydowaną postawę wobec nieuzasadnionych roszczeń.

d) *Problemy prawne*

Jeśli chodzi o rozmaite problemy prawne, związane z obecnością islamu we Włoszech – a tym samym z relacjami między wspólnotami islamskimi i różnymi instytucjami – odsyłam do książki pod redakcją Silvio Ferrari, zawierającej artykuły na temat różnych kwestii prawnych<sup>25</sup>

<sup>25</sup> *Musulmani in Italia. La condizione giuridica delle comunita islamiche*, red.: S. Ferrari, Il Mulino, Bolonia 2000. Książka ta zawiera artykuły: A. Pacini, *Il musulmani in Italia. Dinamiche organizzative e processi di internazione con la società e le istituzioni italiane*, s. 21-52 – mówi o różnych organizacjach islamskich działających na terenie Włoch; R. Aluffi Beck-Peccoz, *Islam: unità e pluralità*, s. 53-66 – omawia różne tradycje prawne

e) *Małżeństwa mieszane*

W krajach islamskich kobieta zajmuje specyficzne miejsce w małżeństwie: nie ma tych samych praw odnośnie porzucenia współmałżonka – rozwodu (w określonych przypadkach mężczyzna może wystąpić o rozwód, kobieta nie); synowie i córki należą do ojca (również z powodów religijnych) i jemu albo krewnemu płci męskiej powierzana jest opieka prawna nad dziećmi; kobieta nie ma tych samych praw co mężczyzna odnośnie dziedziczenia; tylko mężczyzna może zawrzeć związek małżeński z nie-muzułmanką – kobiecie nie wolno wyjść za nie-muzułmanina.

G. La Torre napisał niedawno: „Problemy małżeństwa mieszanego mogą dla Europejki okazać się ciężkim przeżyciem, jeśli oboje osiedlają się w kraju muzułmańskim, a ona nie zna kontekstu kulturowego, z którym musi się zintegrować albo z miłości, albo pod przymusem”<sup>26</sup>.

Rada Stała Konferencji Episkopatu Włoch obradująca w dniach 24-27 stycznia 2000 roku opublikowała komunikat poświęcony problemom małżeństw mieszanych, a Sekretariat Generalny KEW wydał specjalną broszurę na ten temat<sup>27</sup>

W broszurze, do której odsyłam wszystkich poszukujących danych statystycznych i informacji na temat islamskiej koncepcji małżeństwa<sup>28</sup>, Augusto Casolo pisząc o perspektywach duszpasterskich stwierdził, że jest rzeczą pilną, by Kościół włoski wypracował jednolitą *praxis* w udzielaniu dyspens, przygotowywaniu narzeczonych, udzielaniu sakramentu małżeństwa i w późniejszych kontaktach z rodziną chrześ-

---

i duchowe; R. Guolo, *La rappresentanza del Islam italiano e la questione delle intese*, s. 67-82; G. Casuscelli, *Le proposte d'intesa e l'ordinamento giuridico italiano. Emigrare per Allah / emigrare con Allah*, s. 83-105 – omawia prośby składane w ostatnich latach przez przedstawicieli świata islamskiego we Włoszech dotyczące podpisania umowy na podstawie art. 8 konstytucji; R. Botta, *Diritto alla moschea tra intesa islamica e legislazione regionale sull'edilizia di culto*, s. 109-130 – na temat różnych problemów prawnych związanych z budową miejsc kultu, w tym kościołów i meczetów; A. Ferrari, *Le scuolemusulmane in Italia: tra identità e integrazione*, s. 131-156; N. Colaianni, *L'istruzione religiosa nelle scuole pubbliche*, s. 157-173; C. Campiglio, *Famiglia e diritto islamico. Profili internazionali-privatistici*, s. 175-185; L. Musselli, *La rilevanza civile delle festività islamiche*, s. 187-199; A. Rocalla, *Macellazione e alimentazione*, s. 201-221; S. Carmignani Caridi, *Libertà di abbigliamento e velo islamico*, s. 223-234; B. Nascimbene, *Straniero e musulmano. Profili relativi alle cause di discriminazione*, s. 235-241. Trzecia część książki zawiera artykuły poświęcone sytuacji prawnej muzułmanów w Hiszpanii, w Niemczech i w Belgii.

<sup>26</sup> G. La Torre, *L'Islam: conoscere per dialogare*, Torino 1991, s. 114.

<sup>27</sup> Segretariato per l'ecumenismo e il dialogo de la CEI, Lettera di collegamento n. 36, Roma 2000.

<sup>28</sup> Odsyłam również do publikacji: V Abagnara, *Il matrimonio nell'Islam*, Edizione Scientifiche Italiane, Napoli 1996.

cijańsko-islamską. Obecny brak jednolitych zasad postępowania może doprowadzić do zamieszania i poczucia niepewności wśród wiernych<sup>29</sup> Oto niektóre propozycje na ten temat: 1) ustalenie osoby lub instytucji (małżeństwo, kapłan, punkt konsultacyjny albo pracownik jakiegoś chrześcijańskiego ośrodka konsultacyjnego), która specjalizowałaby się w udzielaniu porad parom mieszanym; 2) przygotowanie wyznaczonej osoby lub instytucji: powinna ona dysponować pełną i aktualną informacją na temat prawa i kodeksów rodzinnych krajów, z których wywodzą się islamscy imigranci, aby zasygnalizować katolickiemu współmałżonkowi ewentualne problemy, jakie mogą pojawić się w relacjach z drugą stroną, dotyczące uznania przepisów prawnych o małżeństwie, dziedziczeniu i potomstwie, obowiązujących w kraju pochodzenia muzułmańskiego partnera, a także różnic w mentalności i w podejściu do małżeństwa. Doświadczenie uczy, że powodem większości porażek małżeństw mieszanych jest zbyt powierzchowne przygotowanie, w trakcie którego strona katolicka nie jest wystarczająco informowana o wszystkich problemach, jakie niesie ze sobą tego rodzaju związek.

#### *f) Konfrontacja kulturalna*

Ponieważ mamy już do czynienia z pierwszymi islamskimi inicjatywami kulturalnymi na poziomie akademickim, sądzę, że rzeczą ważną jest, by wszędzie tam, gdzie prowadzone jest duszpasterstwo, pojawiły się kompetentne osoby posiadające pogłębioną wiedzę na temat tradycji islamskiej, które już teraz, ale przede wszystkim w przyszłości, mogłyby tworzyć wartościową przeciwwagę w środowisku akademickim. Grozi nam, że wspólnota chrześcijańska stanie się całkowicie bezbronna w sferze kultury i umysłowości, niezdolna do udzielenia adekwatnej odpowiedzi w konfrontacji z przedstawicielami świata muzułmańskiego w takich dziedzinach jak historia, filozofia, prawo i teologia.

### **Zakończenie**

Pragnę zakończyć cytatem z Ewangelii o spotkaniu Jezusa z Samarytanką. Odczytuję go jako dialog Pana Jezusa z przedstawicielką innej tradycji religijnej: „«Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy

<sup>29</sup> Lettera n. 36, 27.

ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie (...)». Rzekła do Niego kobieta: «Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko». Powiedział do niej Jezus: «Jestem nim Ja, który z tobą mówię» (J 4, 21-26).

Bolonia, 6 sierpnia 2000 r.  
Święto Przemienienia Pańskiego

Daive Righi  
Akademickie Studium Teologiczne w Bolonii

tłum. Grzegorz Ostrowski